Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a m anowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 5. Nowe, sobota 30-go stycznia 1932 r. Rok IX.

Przyszłość Europy.

Były premjer francuski, Józef Caillaux, ogłosił w wydawanem przez jego grupę polityczną piśmie „Le Capital", obszerny artykuł na temat kryzysu. Artykuł ten zwrócił uwagę nietyle ze względu na analizę przyczyn kryzysu, opis jego przebiegu i perspektywy przyszłości, ile z racji oryginalnych konkluzyj, jakie autor wysnuwa ze swych argumentów.

Caillaux twierdzi na samym początku, iż najistotniejszemi przyczynami kryzysu są: rozwój niesłychany nauki i techniki, oraz niepohamowany w ostatniem stuleciu (mowa o Europie) przyrost ludności. W roku 1810 liczba mieszkańców na całej kuli ziemskiej wynosiła tylko 680 miljonów, w roku 1913 wzrosła do 1.750 miljonów, czyli że wzrosła w ciągu jednego stulecia więcej niż dwukrotnie.

A Europa? W r. 1810 na tym małym przylądku kontynentu azjatyckiego liczba mieszkańców sięgała tylko 180 miljonów, w roku zaś 1913 wynosiła już 450 miljonów. Jak wytłómaczyć sobie ten nagły skok? Jako główną przyczynę podobnego przyrostu ludności uważa Caillaux narodziny i rozwój wielkiego przemysłu.

„Europa, oświadczył po wojnie światowej prezydent Hoover, w czasie gdy pełnił obowiązki dyktatora żywnościowego, liczy o 100 miljonów mieszkańców, więcej, niż może ich wyżywić". Sto miljonów ludzi, którzy, jak twierdzi ze swej strony Caillaux, mogą żyć i żyją jeszcze tylko z tego, co daje nie gleba, lecz podglebie, podziemia. Pierwszym produktem podglebia, który dał impuls rozwojowi wielkiego przemysłu w Europie, był — węgiel. Naokoło zagłębi węglowych skupiły się wielkie osady i miasta fabryczne, wyrosła jak z pod ziemi ludność. I ludność ta rosła a rosła w miarę wzrostu przemysłu, gdyż ciągły jego rozwój i zapotrzebowanie rąk roboczych zapewniało pracę i utrzymanie wszystkim, którzy na świat ten przychodzili. A jednocześnie Europa sprawowała monopol faktyczny nauki, przemysłu i techniki na obszarze świata.

Można jednak było przewidzieć zgóry, pisze Caillaux, że monopolistyczne przywileje Europy nie będą trwały wiecznie, że inne kontynenty zbudzą się do życia i zechcą z czasem wejść na tę samą drogę. Transformacja ta odbyłaby się może w sposób łagodny, na drodze powolnej, stopniowej ewolucji naturalnej, gdyby nie dramat wojny światowej, który przeciągnąwszy się niesłychanie długo, zrewolucjonizował naturalny bieg rzeczy. Konsumenci Europy, pozbawieni nagle swego dostawcy i fabrykanta, musieli improwizować produkcję na rachunek własny i stworzyli szereg gałęzi przemysłu, które wyrosły jako konkurenci Europy.

W tej sytuacji Europa powinna była dostosować się do nowej zupełnie konjunktury, zrozumieć swą obecną małość, obliczyć się ze swemi siłami i możliwościami eksportowemi, a przeto jednocząc się i ograniczyć zarazem swą produkcję przemysłową. Tymczasem stało się wprost przeciwnie; Europę poprzecinały mury celne, nowe przemysły, sztucznie utrzymywane wyrastały z pod ziemi; każdy kraj chce być samowystarczalnym i w rezultacie wszystkie wysiłki opanowania kryzysu są wręcz bezcelowe. Swobodny ruch towarów i ludzi ustał w Europie prawie zupełnie. W tych warunkach bezrobocie rośnie i rosnąć musi. Trudno nie być pesymistą, konkluduje Caillaux, w tych warunkach.

„Ale, ciągnie on, wydaje mi się, iż jest jeszcze możliwość uniknięcia katastrofy: przed naszą bramą leży Afryka!" Czarny kontynent może pomieścić cały nadmiar ludności europejskiej, może wyżywić trzy razy tyle ludzie, ile ich dzisiaj posiada, a od Europy dzieli go tylko kawał morza.

„Rzućmy Azję, bierzmy Afrykę" — pisał 25 lat temu Onesime Reclus, przewidujac jakgdyby rozwój wydarzeń. Obecnie, gdy przeludniona Azja budzi się do życia pod hasłem „Azja dla Azjatów", niezmierzone przestrzenie Afryki, gdzie króluje jeszcze pustka i bezludzie, otwierają się dla przedsiębiorczości i inicjatywy europejskiej. Ten jeden jeszcze kontynent może być ucieczką i rezerwą dla Europy, kontynent niezależny od Stanów Zjednoczonych i ich wpływów finansowych, zarówno jak i od wpływów Rosji, orjentującej się na wschód.

Tyle Caillaux o nowej koncepcji opanowania kryzysu.

E. R.

Opinja C. T. O. i K. R. o akcji oddłużeniowej.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych ujmuje sprawę uzdrowienia finansów rolnictwa w następujący sposób.

Obecne zadłużenie rolnictwa polskiego jest oceniane na sumę 4 miljardów złotych: przeciętne obciążenie kredytami na 1 ha. użytków rolnych bez lasów wynosi około 160 zł, z lasami — 114 zł. Biorąc nawet pod uwagę niski obecnie poziom ceny ziemi, to zadłużenie to mieści się w jednej czwartej szacunku nieruchomości ziemskich.

W wielu innych krajach zadłużenie rolnictwa jest stosunkowo większe i tak np. w Niemczech wynosi ono na ha. 8 razy więcej, niż w Polsce, na Węgrzech — 2 razy więcej.

P. minister rolnictwa w przemówieniu wygłoszonem na posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnej dnia 16 i 30/XI r. ub. powiedział, że „zły stan rolnictwa w Polsce obecnie nie jest wynikiem ani przeciążenia kredytowego, ani też nadmiernych świadczeń publiczno-prawnych, lecz spowodowany został zanikiem dochodów rolnictwa, m. in. na skutek nadmiernie niskich cen.

Zwiększenia dochodów w rolnictwie można zatem spodziewać się z chwilą wydatniejszej poprawy cen na najważniejsze produkty rolnicze. Innemi słowy właściwe i gruntowne uzdrowienie finansów rolnictwa ma dopiero zapoczątkować koniec kryzysu gospodarczego.

Narazie w projektach rządowych, ustalanych w porozumieniu z organizacjami rolniczemi, a więc także z władzami Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych figurują „plany przetrwania", oczywiście do czasu konjunktury gospodarczej.

Takie ujmowanie problemu położenia finansowego rolnictwa skłoniło sfery miarodajne do wykluczenia z programu prac wszelkich projektów, umarzających zobowiązania rolnictwa oraz jakichkolwiek projektów moratorjum, a więc powszechnego odroczenia spłat długów rolniczych.

Umorzenie jakichkolwiek sum należnych od rolników chociażby z tytułu oprocentowania, mogłoby odbyć się wyłącznie kosztem Skarbu Państwa. Wszak niema prawa takiego, któreby mogło pozbawić kogokolwiek praw wierzycielskich w stosunku do rolnictwa, z kolei Skarb Państwa na powyższe cele musiałby również znaleźć środki finansowe, a więc drogą nowych obciążeń gospodarstwa narodowego.

Moratorjum musiałoby być udzielone nietylko rolnikom-producentom, lecz również instytucjom wierzycielskim, bo i one mają swoje zobowiązania, których spłacićby nie mogły bez wpływów uiszczanych przez rolnictwo. Dotyczy to ogniw w łańcuchu pośrednictwa kredytowego, a więc towarzystw kredytowych ziemskich, kas spółdzielczych i komunalnych, banków państwowych i prywatnych. Pozbawienie wszystkich tych instytucyj przywilejów, płynących z moratorjum w razie udzielenia go rolnictwu, groziłoby ruiną całemu aparatowi finansującemu produkcję rolną, co odbiłoby się wcześniej, czy później przedewszystkiem na interesach rolniczych. A gdyby moratorjum to i im zostało przyznané — nawet gdyby z kolei nie musiałby być niem objęty cały kraj, to w każdym razie byłoby to jednoznaczne z unieruchomieniem i zamrożeniem całego kapitału, stojącego na usługach rolnictwa, z poderwaniem na długie lata zaufania do lokat kapitału krajowego i zagranicznego w przedsiębiorstwach bankowych, finansujących rolnictwo.

Wszelkie więc pomysły moratorjum powszechnego dla polskiego rolnictwa musiano uznać za niecelowe.

Program przetrwania w dziedzinie finansowej musi być zatem tak skombinowany, aby nietylko chronił warsztaty rolne przed pozbawieniem ich niezbędnych środków produkcji i utrzymania rodziny właściciela, lecz zachowywał w możliwie najwyższym stopniu dodatnie warunki dla rozwoju kredytu rolniczego.

Tezę tę potwierdziły organizacje rolnicze. Poszczególne cele wymienionego programu konkretyzuje się więc w sposób następujący: 1. egzekucją należności od rolników nie mogą być objęte środki produkcji rolniczej i niezbędne dla właściciela i rodziny środki utrzymania, 2. spłacenie najpilniejszych długów większych gospodarstw rolnych winno nastąpić drogą częściowej parcelacji, a dla jej ułatwienia jest niezbędne pewne rozluźnienie ustawowych ograniczeń obrotu ziemią, 3. na okres do uregulowania i rozłożenia spłaty długu w poszczególnych gospodarstwach, właściciele ich powinni mieć możność starania się o sądowne odroczenie wypłat w drodze nadzoru sądowego, 4. w okresie tym dłużnicy winni mieć możność stawiania wniosku o rozłożenie terminowe spłat kredytów krótkoterminowych (ewentl. w drodze układu z wierzycielami), 5. uregulowanie sprawy zaległości podatkowych i ubezpieczeniowych bądź w drodze ułatwień w ich spłacie, bądz cześciowych umorzeń, 6. instytucje wierzycielskie, a więc towarzystwa kredytowe, banki państwowe i prywatne, instytucje ubezpieczeniowe i t. d. winny nadal, jak dotychczas, udzielać we własnym zakresie ułatwień w sprawie spłaty zobowiązań rolniczych. Jak wiadomo, dotychczas załatwione zostały częściowo sprawy wymienione w punktach: pierwszym, piątym i szóstym.

Nad ich uzupełnieniem oraz nad dalszą racjonalną ochroną gospodarstw wiejskich przed natarczywością wierzycieli obradują obecnie specjalne komisje w ministerstwach sprawiedliwości, skarbu i rolnictwa i w organizacjach rolniczych.

DWIE TRZECIE LUDZKOŚCI NIE UMIE ANI CZYTAĆ, ANI PISAĆ.

Jak wynika ze statystyki, opracowanej przez amerykański urząd statystyczny, 62 proc. ludzie mieszkających na naszej planecie nie umie ani czytać, ani pisać. W 18—tu krajach liczba analfabetów wynosi więcej niż 50 proc. ludności, w sumie zaś 618 miljonów ludzi; w 45 krajach, gdzie mniej niż 50 proc. mieszkańców nie umie ani czytać, ani pisać, mieszka 468 miljonów. Na ogólną liczbę 1.364 miljonów ludzi zaliczyć należy do rzędu analfabetów 850 miljonów.

Z życia Tow. Kupców Samodzielnych.

Walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Nowem odbyło się w czwartek, dnia 28 stycznia b. r. w hotelu „Concordia". Wobec licznie zebranych członków i gości prezes p. W. Jażdżewski zagaił o godzinie 20,15 zebranie, witając gości i członków hasłem „Cześć Kupiectwu".

Po odczytaniu porządku dziennego, który jednogłośnie przyjęto, zdał dotychczasowy prezes p. W. Jażdżewski sprawozdanie z działalności towarzystwa. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że Tow. Kupców Samodzielnych liczy 12 członków czynnych i 5 członków wspierających. Zebrań było całkiem 14, w tem 1 zebranie nadzwyczajne przy udziale delęgatów z Centrali z Grudziądza. Z towarzystwa wystąpiło 3 członków. Z sprawozdania skarbnika p. dyr. Gółkowskiego wynika, iż dochód wynosił 1433,70 zł, rozchód 1075,48 zł, pozostaje w kasie 358,22 zł. Po ustąpieniu dotychczasowego zarządu, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Śliwińskiego. Uchwalono jednogłośnie staremu zarządowi absolutorjum. Na propozycję marszałka walnego zebrania p. Śliwińskiego wybrano przez aklamację dotychczasowy zarząd, a mianowicie: p. W. Jażdżewski — prezes, p. Wesołowski — wiceprezes, p. K. Jażdżewski — sekretarz, p. dyr. Gółkowski, skarbnik.

Na końcu omawiano szereg aktualnych spraw dot. kupiectwa. O godzinie 22 hasłem „Cześć Kupiectwu" zamknął prezes walne zebranie.

HANDLARZE ODPADKÓW ZARABIAJĄ WIĘCEJ, NIŻ ARTYŚCI.

W Czechosłowacji do 1 stycznia 1929 r. prowadziło drobny handel odpadkami, pierzem i starzyzną 3181 osób, które podały jako dochód izbie skarbowej sumę 44.120.000 koron, co wyniosło na osobę sumę 13.877 koron dochodu rocznego. Natomiast 852 artystów malarzy, rzeźbiarzy, muzyków zadeklarowało w tym samym czasokresie jako dochód roczny sumę ogólną 11.035.000 koron, co wyniosło na osobę 12.952 koron. Jak wynika z powyższego zestawienia, sytuacja materjalna artystów w Czechosłowacji nie jest do pozazdroszczenia, skoro handlarze domokrążni starzyzną zarabiają nieco więcej od synów Apollina. Nie inaczej zresztą jak w Czechosłowacji przedstawia się ta kwestja i w innych krajach.

ILU CYWILÓW PADŁO OFIARĄ WOJNY W R. 1914/18—TYM?

Statystyka poległych i rannych podczas wojny światowej 1914/18 była już wielokrotnie opracowywana i ogłaszana. Poraz pierwszy jednak z ogłoszonej przez czeską YMCA broszury, opartej na źródłowych danych statystycznych, opracowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy, dowiadujemy się o cyfrach zabitych z pośród ludności cywilnej w czasie wielkiej wojny. Otóż, jak podaje broszura, cyfra zabitych żołnierzy wynosiła 9.998.771, ciężko rannych żołnierzy — 6.295.512, lżej rannych — 14.002.039, zabitych cywilów — 13.000.000, sierot — 900.000, wdów — 5.000.000, uciekinierów i bezdomnych — 10.000.000. Tak wyglądają straty w ludziach, wg. ostatnich danych. Straty materjalne, spowodowane przez wojnę reprezentują wg. obliczeń prez. Hoover'a, sumę 400 miljardów dolarów.

MARCHEWKA JAKO PREZENT CESARSKI.

Cesarz Japonji dowiedział się, iż podczas zamachu bombowego na jego życie, uległy zranieniu odłamkiem bomby znajdujące się w pobliżu dwa konie. Jak donoszą pisma tokijskie, cesarz wysłał adjutanta swego z poleceniem poinformowania się o stanie rannych zwierząt. Gdy się okazało, iż konie wyleczyły się z ran, cesarz polecił, aby codzień dostarczano „rekonwalescentom" z jego ogrodów po 7 funtów marchewki.

ANATOMICZNA SAHARA.

„Co wyobrażają nasze plecy? — stawia pytanie dr. Smithson i daje odpowiedź: anatomiczną Saharę". Plecy ludzkie są największą częścią powierzchni naszego ciała, której płaszczyzny nie przerywają czynniki anatomiczne. Porównajmy tę gładką płaszczyznę z twarzą naprzykład, na której znajdują się wzgórki, wzniesienia, bruzdy, otwory, włosy, a zobaczymy, iż plecy są prawdziwą pustynią anatomiczną, na której nic nie rośnie, nic się nie dzieje. Plecy mają też słabe unerwienie, skupia się na ich przestrzeni mniejsza ilość naczyń krwionośnych, niż gdzieindziej na ciele ludzkiem. Dlatego też plecy odczuwają silniej i szybciej, niż inne części ciała chłód. Z drugiej zaś strony plecy i ich gładka powierzchnia okryta muskułami pozwala człowiekowi na obciążanie ich ciężarami, na przenoszenie przy ich użyciu większych ładunków.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE.

Największemi miastami na świecie są Londyn i New—York: Londyn liczy wraz z przedmieściami 7.8 miliona mieszkańców (t. j. prawie tyle, co Belgja), New—York — 6 miljonów mieszkańców. W r. 1800 Londyn liczył tylko 1,3 miljona mieszkańców, New-York — 60.000. Przyrost ludności w N. Yorku wynosi zatem zgórą 9.900 proc.

WIEK ŻÓŁWI.

Żółwie żyją bardzo długo, po 200 do 300 lat. Olbrzymi żółw szyldkretowy w ogrodzie Zoologicznym w Londynie liczy sobie 300 latek. Zwłaszcza żółwie w morzach południowych osiągają olbrzymie rozmiary, waga ich dochodzi często do paruset kilogramów, a wiek przekracza 100 lat. Wiek żółwia poznaje się po ilości i rodzaju słojów twardej skorupy, która go chroni przed atakami silniejszych drapieżników głębin morskich.

Talizmany XX wieku.

SPOSÓB NA KRYZYS. — CHIŃSKI UNIWERSALNY KAMIEŃ FU-YU. — CO UŚMIERZA KRWI UPAŁY. JAK WYGRAĆ NA LOTERJI. — ZĄB WIELBŁĄDA. SZNUREK WISIELCA I PIERNIK DLA KAWALERA.

Uczeni, politycy i ekonomiści próżno biedzą się nad rozwiązaniem kryzysu i uszczęśliwieniem ludzkości. Bardzo prosty sposób wynalazło zato kilku pomysłowych ludzi: trzeba sprawić sobie amulet, niezawodnie przynoszący szczęście i sprawa jest załatwiona. Jeżeli dotychczas nie wszyscy jeszcze są zadowoleni ze swego losu, to dlatego tylko, że nie wszyscy jeszcze mają odpowiednie amulety. Bo i tutaj jest specjalizacja: inny talizman jest od powodzenia w miłości, a inny od bogactwa.

Powie ktoś może, że takie rzeczy dzieją się chyba gdzieś po głuchych wsiach kresowych, gdzie szkarlatynę leczy się odwarem z kości nietoperza i nosi na piersiach w woreczku zasuszoną żabę. Nic podobnego! Handel amuletami rozwija się wraz z wróżbiarstwem w wielkich miastach i stolicach i państwo nasze wcale niema pod tym względem monopolu. W jednem z najpoczytniejszych pism paryskich czytamy ogłoszenie:

„Małżeństwo — Bogactwo — Dzieci — Zaszczyty — Długowieczność! Wszystkie te dobrodziejstwa zawarte są symbolicznie w chińskich słowach Fu-Yu, kamień przynoszący szczęście. Dzięki zwierzeniom pewnego mędrca chińskiego udało się nam pozyskać sekret tego talizmanu, który od 4000 lat przyciąga szczęście".

Dalej okazuje się, że talizman ten oprawny w srebro — kosztuje 65 franków, w złoto — 150 franków. Objaśnienia co do właściwości talizmanu — bezpłatnie.

— — — — — — — — — — — —

To we Francji. A u nas? Nie zostajemy pod tym względem w tyle. Może tylko skala jest troszkę niższa, przystosowana do uboższej klijenteli, nie kupującej amuletów oprawnych w srebro i złoto. Sprzedawcy amuletów tworzą solidarną klikę z pewnym odłamem zawodowych wróżek i wróżbitów. Skromna dwuzłotowa wróżka, której klijentela rekrutuje się przeważnie z pośród służących, doradza Jagusi lub Marysi receptę na szczęście.

— Panienka w jakim miesiącu urodzona?

— W lipcu.

— Gorący miesiąc... To z tego w pannie krew burzy się. Musowo trzeba jej dać uspokojenie. To przez to kawalery na pannę patrzeć nie chcą. Bursztyn panienka musi nosić na czerwonym jedwabnym sznureczku i przy samym ciele żeby był, dotykał się.

— Ja mam bursztyny...

— Nic nie warto moja panienko. To musi być towar odpowiedzialny, do tej sprawy przeznaczenie mający. O wschodzie słońca znaleziony, lewą ręką podniesiony i poza siebie w tył przerzucony.

— O Jezu! skąd ja takiego wezmę!

— Ja znam człowieka, co takie ma i pannie sprzeda. Tylko nikomu nie mówić bo to sekret. Odrazu w pannie przeznaczenie odmieni się i kawalera panna musowo znajdzie, do ożenku.

Oczywiście na każdy miesiąc znajdzie się jakiś odpowiedni kamień stosownie do „planety"...

— — — — — — — — — — — —

Na Kercelaku, gdzie sprzedaje się wszystko, co sobie tylko można wyobrazić, są specjaliści, wyczuwający instynktem podatną ofiarę. W bramie jednego z domów odbywają się tajemnicze tranzakcje.

— Paniusia może loterję trzyma?

— Albo co? — pyta nieufnie paniusia.

— Wschodni amulet, w loterji szczęście przynosi. Kawałek zęba wielbłądziego... Za jedne 50 groszy!

— Idź pan z tem paskudztwem! Dlaczego to ma przynieść szczęcie?

— Wiadomo dlaczego: wielbłąd garby ma. Jak pani nie chcesz — to nie trzeba, kto inny wygra.

Paniusia odchodzi, ale waha się. A nuż naprawdę wygra? 50 groszy można zaryzykować. Było nie było!

— Kawałek sznurka wisielca — niedrogo — złotóweczkę. Szczęście dla całego domu.

Stara cyganka, wróżąca na poczekaniu z zatłuszczonych kart, sprzedaje kawałki starego i mocno nieapetycznego piernika.

— Jeżeli pannę kawaler opuścił, trzeba się ukłuć i krwi kapeczkę do piernika utoczyć. Potem dać mu zjeść. Jak do panny potem nie wróci, to niech mnie tu na miejscu szlag trafi!

— Ale! — będzie jadł takie świństwo!

— To już panny w tem głowa.

I płacą zgrzanemi w garści, ciężko zapracowanemi miedziakami.

Ale właściwie — czy tak wielka jest różnica pomiędzy problematycznym zębem wielbłądzim, a kamieniem Fu-Yu za 150 franków?...

H. Nal.

CZY WIECIE, ŻE...

— Czechosłowacja liczy 240 aeroplanów, należących do osób prywatnych, z których 9 jest własnością króla obuwia, Baty.

— Stosunki mieszkaniowe w Pradze czeskiej nie są jednak zbyt dobre, skoro, jak wskazuje statystyka, na ogólną ilość dziatwy szkolnej tylko 25 proc. dzieci śpi we własnem łóżku, 9 proc. mieści się po 3—4 w łóżku, 66 proc. sypia w łóżku po dwoje.

— Angielskie ministerstwo pracy projektuje otwarcie kursów sztuki kulinarnej i gospodarstwa domowego przy wyższych szkołach, przyczem kończący te kursy otrzymują dyplom „inżyniera gospodarki domowej".

CZY SĄD KARNY MOŻE W WYPADKU WNIESIENIA SPRZECIWU OD NAKAZU POWIĘKSZYĆ KARĘ W NAKAZIE WYMIERZONĄ.

Na mocy obowiązującego obecnie kodeksu postępowania karnego sądy grodzkie mogą w wypadkach drobnych wykroczeń wymierzać karę bez rozprawy w formie t. zw. nakazu, od którego skazany odwołać się może w postaci sprzeciwu w ciągu 7 dni od daty doręczenia nakazu. W wypadku wniesienia sprzeciwu sąd grodzki zarządza zwykłe postępowanie dowodowe t. j. rozprawę, na którą wzywa wskazanych przez oskarżonego świadków, oraz inne dowody.

Przy wniesieniu sprzeciwu od nakazu karnego istnieje dla oskarżonego poważne niebezpieczeństwo, które zilustrujemy następującym przykładem, zaczerpniętym z praktyki sądowej. Na dachu domu, należącego do Z., obsunęła się cegła, która spadając zmiażdżyła stopę 6-letniej dziewczynce, lokatorce wspomnianego domu. Na zasadzie danych dochodzenia, które ustaliło winę właściciela domu Z. przez niedokonanie remontu dachu dla zapewnienia bezpieczeństwa, sąd grodzki na mocy art. 138 K. K. skazał nakazem sądowym właściciela domu Z. na zapłacenie 50 zł grzywny. Niezadowolony z powyższego nakazu Z. założył sprzeciw, podnosząc, iż w sprawie tej zachodzi przedawnienie ściągania, a zatem postępowanie winno być umorzone.

Na rozprawie sądowej rzecznik poszkodowanej wykazywał, iż czyn właściciela domu podpada pod art. 474 cz. II K. K., t. j. zachodzi tu nieostrożne spowodowanie uszkodzenia ciała wskutek niezachowania przez winowajcę przepisów obowiązujących gwoli zabezpieczenia bezpieczeństwa osobistego, a zatem czyn zagrożony karą więzienia i wskutek tego brak jeszcze 3-letniego okresu przedawnienia. Rzecznik poszkodowanej podkreślał przytem, że sąd nie jest związany ani wymiarem kary, ani też kwalifikacją prawną, przyjętą w nakazie.

Sąd, przychylając się do tych wywodów, postanowił prowadzić przeciw oskarżonemu Z. postępowanie z surowszego artykułu 474 K. K.

K. Kl.

Odezwa

do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 1 lutego obchodzi cała Polska uroczystość imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Niechaj w dniu tym nasze uczucia czci i hołdu kierują się w stronę Głowy Państwa z serdecznem życzeniem, aby nawą kraju naszego jaknajdłużej kierował.

Aby i na zewnątrz naszą radość okazać, wzywa się mieszkańców miasta, by w dniu tym domy swe ozdobili chorągwiami i emblematami państwowemi.

Nowe, dnia 27 stycznia 1932 r.

(—) Jabłoński
burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA 31 STYCZNIA 1932 r.

ZABAWY ZIMOWE









BIAŁY KARNAWAŁ W SZWAJCARJI.

1. Lew ze śniegu przed hotelem w Davos. 2. Tor saneczkowy w Montreux. 3. Zabawa w ślepą babkę na torze w Chamonix. 4. Alumni seminarjum we Fryburgu podczas przerwy między wykładami bawią się w śnieżki.

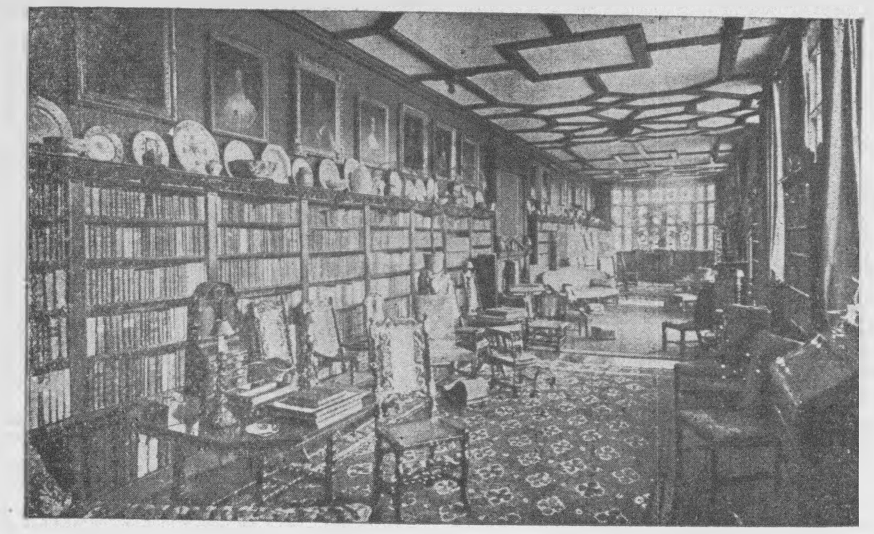
ZJAZD PISARZY KATOLICKICH W WARSZAWIE



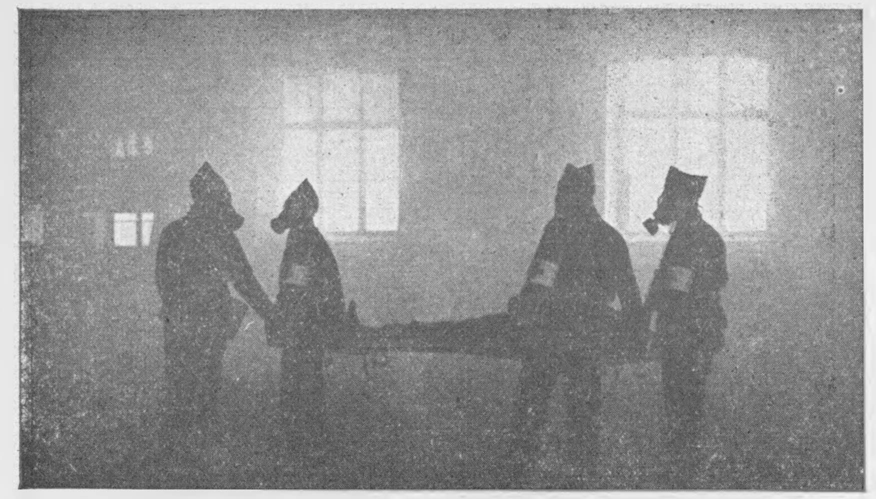
W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy zjazd pisarzy katolickich przy udziale 450 osób



Pomnik Adama Mickiewicza w Śmiałowie powiat Jarocin, ufundowany przez pp. Chełkowskich. U stóp pomnika dwaj synowie szlachetnych ofiarodawców



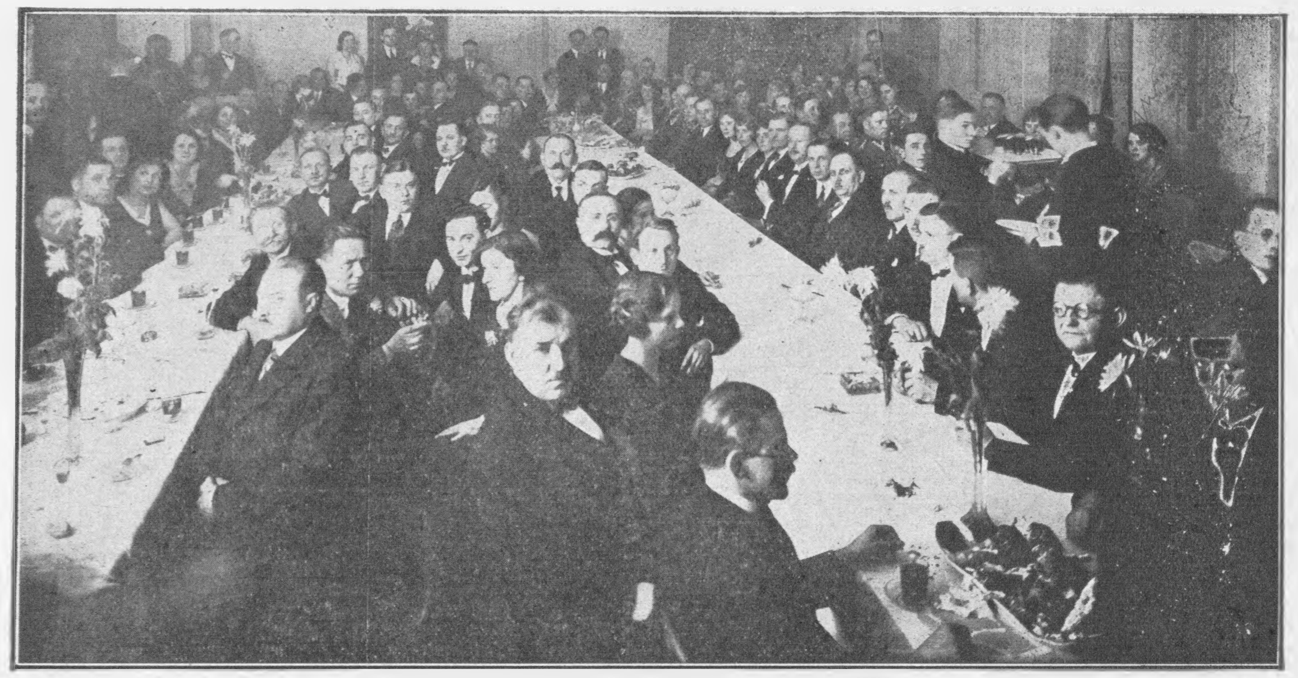
Sala bibljoteczna w pałacu w Chequers



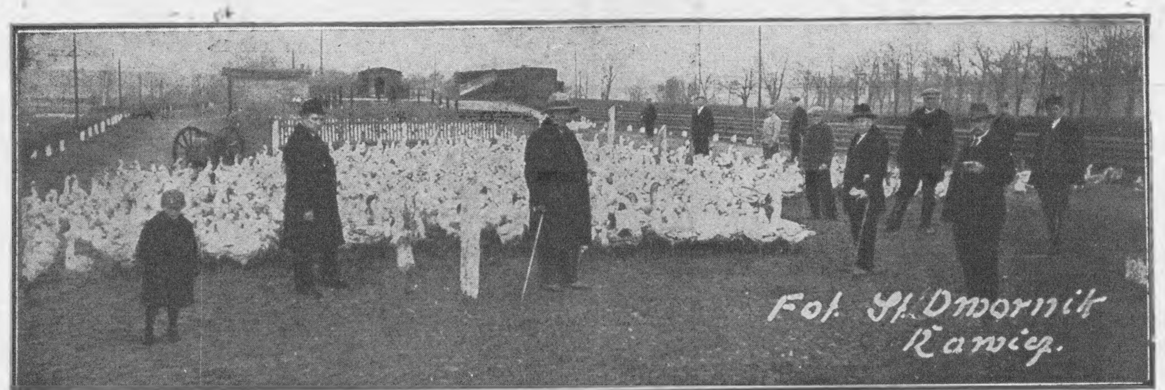
Cwiczenia ratownicze drużyn Czerwonego Krzyża. Przenoszenie zagazowanych



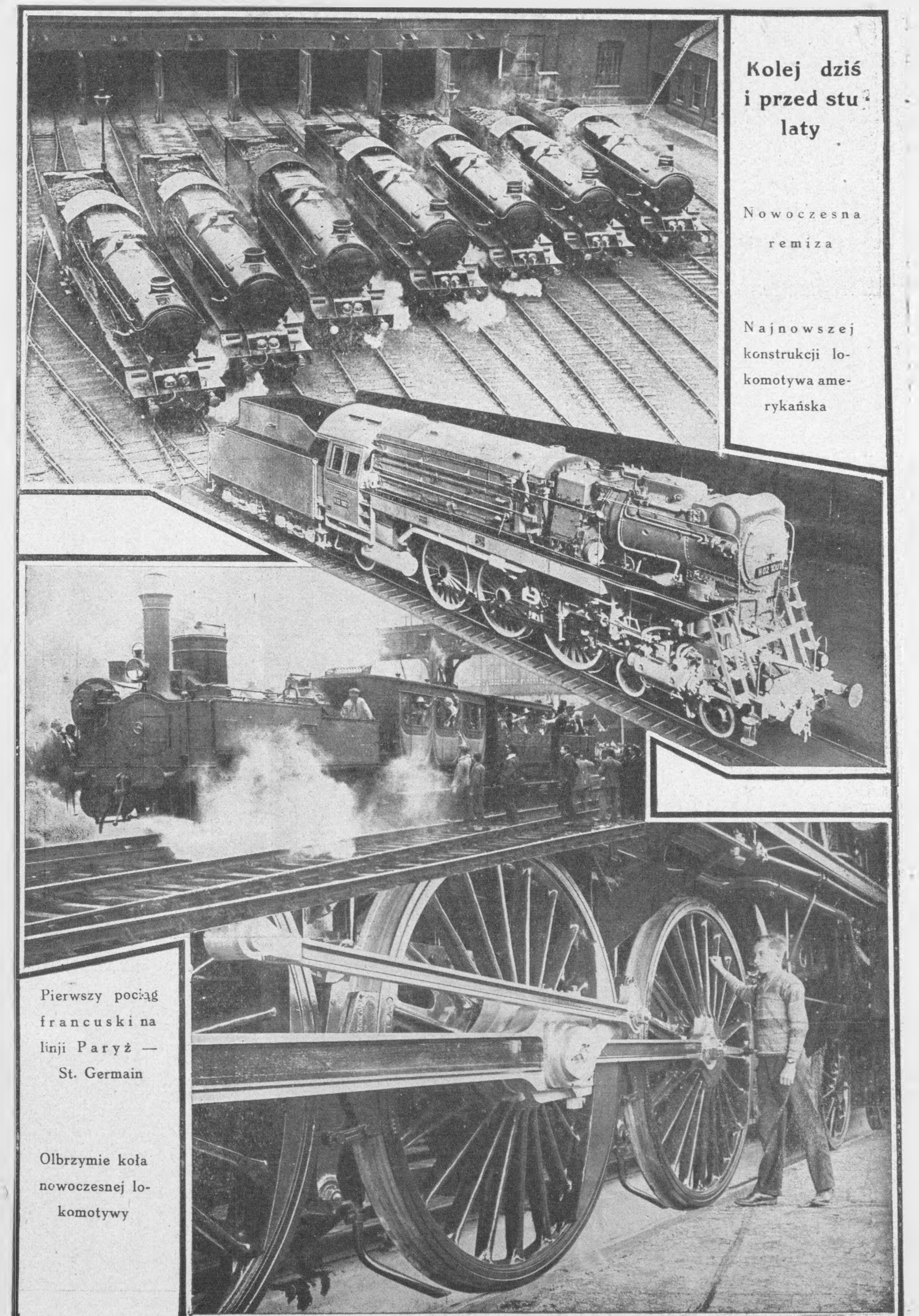
Autolot kurs samochodowy w Rawiczu na czele p. Radca Frambler z Poznania



Z uroczystości „Opłatka" w Jarocinie do stołu zasiedli delegaci organizacyj zbliżonych do BBWR. Uroczystość zorganizowała przewodnicząca Zw. Obyw. Pracy Kobiet pani Libuszyna wraz z powołanem Komitetem



Eksport gęsi do Czechosłowacji z powiatu rawickiego



Kolej dziś i przed stu laty

Nowoczesna remiza

Najnowszej konstrukcji lokomotywa amerykańska

Pierwszy pociąg francuski na linji Paryż — St. Germain

Olbrzymie koła nowoczesnej lokomotywy



Zmarł w Warszawie wybitny śpiewak polski ś. p. Gustaw Chorjan-Suzin



Tranzakcja w Paryżu: za karykaturę Lavala artysta malarz otrzymuje 3 worki węgla. (Keystone)



Teatr Nowości: „Czar Walca" Tola Mankiewiczówna



...A Banda się śmieje... Swietni wykonawcy: Mira Zimińska i Igo Sym



Strój domowy

Grupa uczestników wyprawy, której przewodniczył główny przedstawiciel interesów Citroëna w Polsce dyr. Turnai

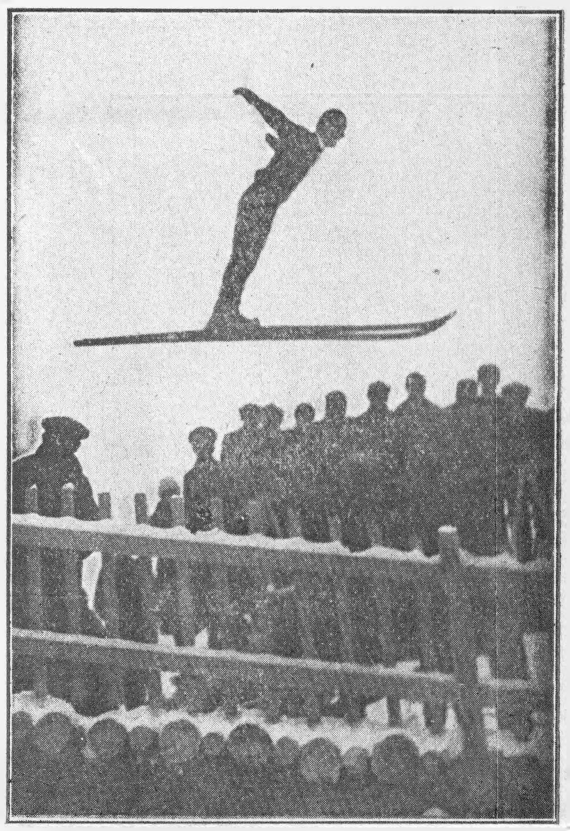


Poprzez zaspy śnieżne





Na szczycie Gubałówki



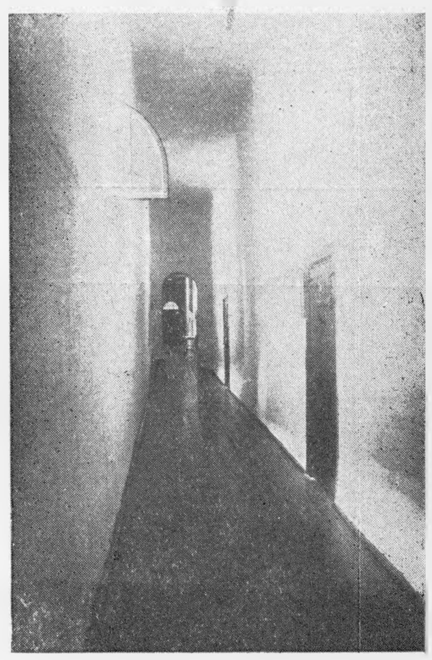
Bronisław Czech, król polskich narciarzy, w czasie skoku, którym pobił rekord na zawodach narciarskich w Zakopanem



Grudziądz: Kółko śpiewacze



Drohobycz: Teatr amatorski



Kurytarz więzienia mokotowskiego w Warszawie



Szkoła w więzieniu kobiecem w Fordonie



Więzienie Lubelskie

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, tel. 669-46.

Białe Tygodnie!

Rozpoczynam w sobotę, dnia 6 lutego r. b.

Zapraszam Szanowną Klientelę do zwiedzenia mego składu bez przymusu kupna.

Aby umożliwić każdemu — TANI ZAKUP — w tym tak krytycznym czasie, sprzedawać będę za gotówkę po cenach bezkonkurencyjnych.

Dla przykładu niskich cen polecam:

Surówkę od 45 do 85 groszy
Płótno białe 70 ctm. 65 do 75 gr
„ „ 80 ctm. 90 gr
„ „ 90 ctm. 1,00 zł
„ „ 140 ctm. 1,95 zł
Ręczniki kol. 48 do 65 gr
Pościelowe w kraty 75, 85 gr
Flanelka biała 70 do 90 gr
„ w paski 75 gr

Konfekcja damska

Płaszcze damskie Serja I 12,50 zł
„ „ Serja II 25,— zł

Na pozostałą konfekcję z tego sezonu 30% rabatu.

Na trykotaże i swetry zimowe 20% rabatu.

Reszta około 300 par różnego obuwia za pół ceny kosztu.

Kilka tysięcy metrów koronek klockowych i haftów po niebywale niskich cenach.

Skarpetki męskie 45 do 50 gr.

Koszule damskie dzienne od 1,25 zł
„ „ nocne od 5,95 zł
Koszule męskie białe od 2,95 zł
Fartuchy damskie od 1,25 do 1,95 zł
Fartuchy dziewczęce od 2,40 zł
Fartuchy dla chłopców od 1,25 zł
Chusteczki damskie od 0,15 zł

KONFEKCJA MĘSKA

Płaszcze męskie serja I 19,50 zł
„ męskie serja II 25,— zł
„ męskie serja III 49,50 zł
Partja ubrań męskich I po 18,— zł
Partja ubrań męskich II po 25,— zł
Jupy z ciepłą podszewką I 16,50 zł
Jupy z ciepłą podszewką II 19,50 zł
Spodnie cajgowe serja I 2,95 zł
Spodnie cajgowe serja II 3,95 zł
Partja Crepe de Chine czysty jedwab 5,95 zł
Partja Crepe Meteor 5,50 zł
Pończochy damskie 0,75 zł
Pończochy dziecięce od 0,55 zł.

Telefon 15 **W. Jażdżewski, Nowe** Rynek 25

BŁAWATY. KONFEKCJA. GALANTERJA. OBUWIE.

W. Wesołowski, Nowe-Pomorze.